Dzisiejszy numer zawiera 6 stron druku.

Nr. 46. Łódź, Poniedziałek 16 lutego 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
" " " Kraju 4.50 "
" " " zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.,
wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 " " " "
Nadesłane po tekście 25 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretarjat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja — 1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-ej)

Dziś Premjera.

Marja Jacobini i Harry Liedtke w 9-o aktowym egzotycznym dramacie p. t.

CASINO

„ARABKA"

Dziś Premjera.

Rzecz dzieje się na Wschodzie w Kairze, na Saharze oraz w nowoczesnym Babilonie—Paryżu.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją p. LEONA KANTORA.

Strajk lekarzy Kasy chorych

Rozpoczyna się dziś o 7-ej zrana. — Tak uchwaliło wczorajsze walne zebranie lekarzy kasowych.

(b) Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się w sali techników powtórne walne zebranie lekarzy kasowych w sprawie ostatecznego zadecydowania formy bezrobocia w instytucjach kasy chorych.

Po zagajeniu zebrania przez dr. Knichowieckiego, na przewodniczącego obrano dr. Misjona. Głos zabrał dr. Szyffman.

Mówca złożył sprawozdanie z przebiegu ostatnich konferencji z zarządem kasy chorych i wskazał, że p. Kałużyński oświadczył, iż wobec uchwały strajkowej lekarzy obrady nad umową główną są bezcelowe i równocześnie wyraził protest z powodu nazwania stanowiska zarządu kasy w rezolucji poprzedniego zebrania, prowokacją.

Jednak takiem właśnie jest stanowisko zarządu kasy, gdyż nie chciał on z nikim mówić o większej niż 10 proc. podwyżce, a wkońcu odrzucił propozycję rządu, by zatarg przekazać komisji arbitrażowej.

Inaczej w stosunku do lekarzy zachowywał się komisarz Giebartowski i podczas poprzedniego zatargu apelował do uczuć humanitarnych lekarzy i zwracał się sam o interwencję województwa i rządu by jednak zatarg zlikwidować.

Dalej wskazywał dr. Szyffman, że obecny zarząd kasy słabo dba o ubezpieczonych, a może nawet chciał strajk wywołać, gdyż na strajku kasa chorych zarabia, bo wielu ubezpieczonych nie zwraca się do kasy po odbiór sum, wpłacanych lekarzom, które to sumy kasa chorych często kwestjonowała, jak to miało miejsce podczas poprzedniego strajku lekarzy. Pozatem przedstawiciele robotników z zarządu kasy prawdopodobnie zwołają wiece robotnicze, by nieuświadomionym robotnikom dowieść, że lekarze są winni wywołania strajku.

Zarząd kasy chorych nie chciał się zgodzić na arbitraż, ani na to, by komisja pojednawcza orzekła, czy lekarzom należy się większa podwyżka, co jest dowodem, że zarząd nic nie uczynił, by do strajku nie dopuścić. Wkońcu p. Szyffman zaznaczył, że zarządowi kasy zależy na rozbiciu związku lekarzy i dla tego właśnie strajk musi być przeprowadzony solidarnie, a będzie on krótki, o ile równocześnie załatwiona zostanie sprawa umowy głównej i płacy, szczególnie, że idzie tu o prestige związku.

Następnie dr. Knichowiecki złożył sprawozdanie z przebiegu narad w województwie przy udziale prezesa izby lekarskiej, dr. Tomaszewskiego i dr. Skalskiego. Na konferencji tej dopiero naskutek silnego nacisku ze strony p. wojewody, zgodził się p. Kałużyński wnieść sprawę lekarzy na porządek obrad kasy chorych, która jednak sprawy tej nie zmieniła i zatwierdziła niesłuszne stanowisko zarządu kasy.

Po referatach wywiązała się długa dyskusja, podczas której postanowiono również śledzić za pracą felczerów, czy nie wykonują oni zabiegów lekarskich, a w razie ujawnienia takich wypadków, zawiadamiany będzie wojewódzki urząd zdrowia.

Wkońcu wybrano komisję strajkową i złożono sprawozdanie z prac komisji technicznej, która strajk gruntownie przygotowała.

Komisja postanowiła, iż wizyta u lekarza kosztować będzie podczas strajku 3 zł., a u chorego 10 zł. Pomoc będzie udzielana ubezpieczonym we wszystkich lecznicach prywatnych i ambulatorjach fabrycznych.

Pozatem zarząd sekcji lekarzy kasowych porozumiał się z właścicielami aptek i poza spisem lekarzy, zamieszkałych w obrębie danej apteki, będą one udzielały ubezpieczonym wskazówek, dotyczących lekarzy.

Wszyscy lekarze kasowi otrzymają od zarządu związku bloczki, na których lekarz wypisywać będzie sumę pobraną za udzieloną pomoc i na zasadzie tej kartki kasa chorych zwracać będzie należność ubezpieczonym.

Wkońcu stwierdzono, że strajk wybucha dziś rano o godzinie 7 we wszystkich instytucjach kasy chorych.

Rokowania o pakt bezpieczeństwa.

Toczą się między Herriotem i Chamberlainem.

PARYŻ, 15 lutego. (PAT). — Jak się dowiaduje „Matin", pomiędzy Herriotem a Chamberlainem toczą się rokowania w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa, któryby był czemś pośredniem pomiędzy traktatem sojuszniczym a protokułem genewskim.

Niemcy i wszystkie kraje z niemi graniczące przyłączyłyby się do ewentualnego paktu w drugiej jego fazie. Obecnie może być mowa tylko o rokowaniach francusko-angielskich.

O ile mocarstwa sojusznicze zawrą projektowany pakt, to wras z tem złożą też oświadczenie lidze narodów, że wszelki atak ze strony niemieckiej na którykolwiek punkt graniczny, licząc od morza północnego aż do Adrjatyku będzie uważany jako akt, wymierzony przeciwko nim łącznie.

Niemcy z kolei miałyby złożyć oświadczenie, że zobowiążą się do powstrzymania się od wszelkiej agresji. Liga narodów ratyfikowałaby rzeczony pakt i zbadałaby środki, prowadzące do jego rozciągnięcia na inne części Europy.

Dominja angielskie nie byłyby wezwane do przyjmowania na siebie jakichkolwiek zobowiązań w tej pierwszej fazie umów, a jedynie byłyby wezwane do niezajmowania stanowiska opozycyjnego.

Powyższą informację "Matin" zaopatruje w uwagę, że pakt zachodnich mocarstw musi być oceniany tylko jako etap. albowiem jeśliby miał wyłącznie zagwarantować nienaruszalność wschodn. granicy niemieckiej, to z punktu widzenia Francji należałoby z paktu tego całkowicie zrezygnować.

Porządek dzienny rady ligi narodów

Sześć spraw gdańskich. — Mniejszość polska na Litwie.

GENEWA, 15 lutego. (Wł. służba tel. „Gł. Polsk."). Korespondent „Głosu Polskiego" otrzymał od sekretarjatu ligi narodów program najbliższej sesji rady ligi, która się rozpoczyna 9-go marca b. r. Porządek dzienny obejmuje 18 punktów, z czego na sprawy polsko - gdańskie przypada jedna trzecia, t. j. 6 punktów.

Program narad jest następujący: 1) nota niemiecka z 11-go grudnia 1924 r. o godności Niemiec przystąpienia do ligi, 2) prawo kontroli wojskowej w Niemczech, Austrji, Węgrzech i Bułgarji, 3) sprawa zdemilitaryzowania Niemiec, 4) przedstawicielstwo Polski w stałej komisji wojskowej, 5) sprawa jednomyślności czy też większości przy głosowaniach, 6) mandat w zagłębiu Saary, 7) żandarmerja w zagłębiu Saary, 8) poczta polska w Gdańsku, 9) mianowanie prezydenta rady portu, 10) sprawa polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, 11) policja w porcie gdańskim, 12) zasady umów między Polską a Gdańskiem i stosunek Gdańska do polskich traktatów zagranicznych, 13) sprawa uznanie polskiej ustawy cłowej z 31 lipca 1923 r., 14) położenie finansowe Austrji i Węgier, 15) sprawa patrjarchatu w zatargu grecko-tureckim, 16) sprawa polskich mniejszości na Litwie, 17) fabrykacja broni i amunicji, 18) protokuł genewski.

Prócz tego na porządku dziennym znajduje się cały szereg drobnych spraw.

Pożyczka polska w Ameryce

NOWY JORK, 15 lutego (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego") Dom bankowy Dillon, Read i S-ka ogłosił wczoraj wieczorem oficjalną wiadomość, że układ w sprawie pożyczki dla Polski w wysokości 35 miljonów dolarów został wczoraj, 14-go b. m. podpisany. W imieniu rządu polskiego podpisał tę umowę poseł polski w Waszyngtonie Wróblewski. Pożyczka ta będzie wydana poniżej nominalnej wartości.

(Telegram powyższy jest potwierdzeniem wiadomości, podanej w sobotnim wydaniu „Kurjera Wieczornego". Przyp. Red.)

WARSZAWA, 15 (PAT). Prezes Rady Ministrów otrzymał od posła polskiego w Waszyngtonie p. Wróblewskiego depeszę o podpisaniu przez niego w sobotę wieczorem umowy o pożyczkę dla Polski.

Dwóch--z lewa, dwóch--z prawa

Demokratyczna firma — kiepską dekoracją

Wyczerpały się pełnomocnictwa, udzielone w dwuch ratach p. Wł. Grabskiemu, wyczerpała się poniekąd twórcza część jego działalności sanacyjnej, jednakże gabinet pozostaje u władzy i ca najważniejsze odgrywa nadal wobec sejmu dawniejszą opatrznościową rolę. Niedawno dokonał premjer t. zw. rekonstrukcji gabinetu, wprowadził do niego dwóch ministrów o marce prawicowej i dwóch — o lewicowej. Miało to oznaczać parlamentaryzację rządu na tle zgodnego kompromisu prawicowo-lewicowego.

Sama koncepcja była z gruntu niedorzeczna i musiała doprowadzić do absurdu w praktyce. Jakoż absurd ten nie dał długo na siebie czekać... Minister spraw wewnętrznych p. Ratajski rozesłał niesłychany okólnik, co do zebrań politycznych na kresach wschodnich. Jak wiadomo, zebrania, zwołane przez posłów, korzystają na mocy konstytucji ze specjalnego przywileju nietykalności i nie potrzebują pozwolenia policji. Otóż według okólnika p. Ratajskiego ta praktyka konstytucyjna na kresach ma być zniesione i ustąpić miejsca samowoli policyjnej, która na dane zebranie poselskie może udzielić lub odmówić pozwolenia. Ciekawa jest przytem podstawa prawna, na jakiej w danym razie opiera się minister spraw wewnętrznych. Sięga on do rozporządzeń komisarza do ziem wschodnich z 1919 r., a więc do czasu, kiedyśmy jeszcze nie mieli konstytucji, a ziemie wschodnie nie należały do Polski i podlegały władzy wojskowej. Utrzymując konsekwentnie tezę p. Ratajskiego, należałoby dojść do wniosku, że system konstytucyjny nie rozciąga się na te ziemie, że bodaj samo dokonywanie wyborów do izb prawodawczych było aktem nielegalnym i najzupełniej zbytecznym. Zanim wszakże jakiś autorytet prawa polityczn. z obozu p. Ratajskiego wystąpi z podobną interpretacją, mamy już obecnie do czynienia z widocznym zamachem na jeden z podstawowych warunków systemu konstytucyjnego. To, o czem reakcja nasza dopiero marzy, to już obecnie władze wykonawcze zaczynają realizować. I dzieje się to wtedy, kiedy można było oczekiwać od rządu nie tolerowania lub popierania samowoli administracyjnej na kresach, lecz dodatnich reform i uporządkowania tamtejszych nader smutnych stosunków. Wszak dla dopilnowania i przeprowadzenia tego ważnego zadania państwowego wszedł do rządu p. Thugutt, który już przed rokiem dał inicjatywę do zajęcia się sprawą mniejszości. W jakiemże położeniu staje on obecnie wobec swego kolegi od spraw wewnętrznych i jego antykonstytucyjnego okólnika? P. Thugutt miał poręczać swem nazwiskiem oraz demokratyczną przeszłością, że sprawa narodowościowa na kresach posunie się o większy lub mniejszy krok ku rozwiązaniu, że w każdym razie nie osiędzie na lodzie i nie utonie w reakcyjnem bagnie. Ale okólnik p. Ratajskiego nie pozwala oddawać się złudzeniom. Na tej drodze, jaką on wskazuje, niepodobna oczekiwać poprawy stosunków na kresach i zespolenia moralnego tamtejszej ludności z państwem. Zadanie p. Thugutta, któreśmy od początku uważali za bardzo trudne, staje się odtąd zgoła niewykonalne, a rola jego w gabinecie jako czecznika i stróża demokracji zmienia się w fikcję.

Były prezes „Wyzwolenia" działa na własną rękę i wolny jest od odpowiedzialności partyjnej. Niemniej wszakże wolno do niego stosować pewne kryterja, choćby te, które on wyłożył w swym liście do „Wyzwolenia". Wyraził tem pan Thugutt niewiarę co do wyników zwalczania prawicy oraz przekonanie, że zamiast tego lepiej wstąpić do rządu i tam pozytywnie pracować dla kraju. Obecny obrót rzeczy przynosi poniekąd odpowiedź na pytanie co do wartości metody zarówno p. Grabskiego, jak i Thugutta. Metoda premjera polegała na mechanicznem łączeniu w jednym zespole ludzi różnych lub nawet wprost przeciwnych kierunków politycznych bez wskazania żadnej wspólnej wytycznej. P. Thugutt zaakceptował ten *punkt widzenia*, proklamując swą wiarą raczej w ludzi, niż w partje. Nie uchroniło go to jednak od koleżeństwa z p. Ratajskim ani od zbiorowej odpowiedzialności za jego okólnik.

Na gruncie bezpośredniego doświadczenia przekonywa się obecnie p. Thugutt, że pomiędzy demokratyczną a reakcyjną metodą rozwiązywania sprawy narodowościowej jest wielka i konkretna różnica, nie mająca nic wspólnego z doktrynerstwem, ani z małostkowością partyjną.

Czy można tę pracę wykonywać w intencji demokratycznej, lecz wspólnie z działaczami reakcji? Otóż mniemamy, że na tej drodze nie można oczekiwać powodzenia, że przedewszystkiem należałoby stworzyć warunki, umożliwiające zgodność i konsekwencję owej pracy.

Apolityczny gabinet p. Grabskiego zadania narodowościowego nie rozwiąże, a demokratyczna firma p. Thugutta staje się w nim tylko dekoracją.

J. Mazurski.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie,
ul. Nowy Świat № 4
ogłosiła w dzienniku urzędowym R. P. „Monitor Polski" w Nr. 36, 37 i 38 zapotrzebowanie
surowca tytoniowego
i zaprosiła reprezentantów firm tytoniowych do składania ofert.
1505—1

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Konkordat Litwy z Watykanem

Najważniejsze punkty projektu.

KOWNO, 15 lutego. (Wł. sł. telegraficzna „Głosu Polskiego"). W sprawie rokowań o zawarcie konkordatu, które Litwa wszczęła z Watykanem za przykładem Polski, dowiaduje się korespondent „Głosu Polskiego", że Kowno zaproponowało Watykanowi: 1) podział Litwy na cztery biskupstwa i jedno arcybiskupstwo, 2) opłacanie księży przez państwo, 3) zwolnienie księży od służby wojskowej, 4) księża nie płacą podatków, 5) nauczyciele religji mają być wyznaczani przez biskupów, 6) wywłaszczenie dóbr kościelnych może nastąpić jedynie za zgodą Watykanu.

Przyjaźń Polski i Francji

Bankiet na cześć ambasadora Chłapowskiego

Z okazji podniesienia poselstwa polskiego do godności ambasady.

PARYŻ, 15 lutego. (Pat). Stowarzyszenie franko-polskie zorganizowało wczoraj wielki bankiet na cześć ambasadora Chłapowskiego w związku z podniesieniem poselstwa polskiego w Paryżu do godności ambasady. W bankiecie wzięło udział około 250 osób, między niemi przedstawiciele rządu francuskiego, wojskowości, kół politycznych i korpusu dyplomatycznego.

Przewodniczący bankietu minister Loucheur odczytał depesze gratulacyjne, nadesłane przez wybitne osobistości ze świata dyplomatycznego i politycznego, a między niemi depeszę od p. Erazma Piltza.

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA NOULENS'A.

Pierwsze przemówienie wygłosił ambasador Noulens, który m. in. oświadczył:

Stowarzyszenie franko-polskie stworzone w celu rozwoju i wzmacniania odwiecznych więzów przyjaźni, istniejącej pomiędzy Francją a Polską, poczuwa się do obowiązku uroczystego święcenia aktu przywrócenia ambasady polskiej w Paryżu.

W dalszym ciągu przemówienia mówca wskrzesza pamięć dawnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy tymi dwoma krajami i określa akt utworzenia ambasady polskiej w Paryżu naturalnym skutkiem konsolidacji Polski tak pod względem ekonomicznym jak i politycznym.

Kończąc swoje przemówienie, mówca wznosi toast na cześć ambasadora Chłapowskiego i jego małżonki, życząc ambasadorowi powodzenia w jego działalności.

MOWA AMBASADORA CHŁAPOWSKIEGO.

Po przemówieniach kilku innych mówców, zabrał głos ambasador Chłapowski, który podziękował organizatorom bankietu oraz wszystkim, którzy uświetnili go swoją obecnością. Ambasador Chłapowski podkreślił dalej, że te wszystkie tak wielkie dowody sympatji, składane pod jego adresem, należą się przedewszystkiem reprezentowanemu przez niego państwu i stwierdza, że jest dumnym z tego, iż reprezentuje Polskę we Francji, albowiem nic rzeczywiście nie dzieli obecnie tych dwóch państw, natomiast wszystko je łączy.

W dalszym ciągu przemówienia, przerywanego oklaskami zebranych, amb. Chłapowski nakreślił obraz rozwoju Polski w dziedzinie gospodarczej i sanację finansów, przeprowadzoną bez pomocy zagranicy.

Skoro wytworzyła się sytuacja, mówił dalej ambasador, przy której poselstwo polskie w Paryżu mogło być podniesione do godności ambasady, to w fakcie tym widzę dowód, że usiłowania Polski spotkały się z taką oceną, na jaką sobie zasłużyły.

Z kolei mówca wyraża życzenie, by problem bezpieczeństwa, interesujący Polskę tak samo, jak i Francję, został rozwiązany w ten *sposób*, by Polska mogła *nareszcie* uzyskać bezpieczeństwo, tak przez nią pożądane, a jedynie dające jej możność czynnego współdziałania w imię postępu i szczęścia ludzkości.

Kończąc przemówienie mówca wniósł toast na cześć ściślejszej współpracy obu krajów i serdecznego braterstwa między oboma narodami.

PRZEWODNICZĄCY BANKIETU B. MIN. LOUCHEUR.

Po przemówieniu ambasadora Chłapowskiego, nagrodzon. niemilknącymi oklaskami, jako ostatni zabrał głos były minister Loucheur jako przewodniczący bankietu.

Na wstępie mówca stwierdził, iż przyłącza się całkowicie do wywodów swych przedmówców. Jako przedstawiciel jednego z najbardziej zniszczonych wojną departamentów Francji, nie zapomina o tem, że departament ten został podźwignięty ze zniszczenia dzięki pracy robotnika polskiego, tak licznie reprezentowanego w północnych departamentach Francji.

Mówca przypomina dalej swoje własne i swoich przyjaciół politycznych usiłowania w roku 1921 w okresie regulowania sprawy Górnego Śląska, usiłowania, które mogły nawet pokłócić Francję z jej sojusznikami, ale które podjęła Francja, uważając za niezbędne podjąć je w celu zapewnienia bezpieczeństwa Europy.

Problem bezpieczeństwa, zdaniem mówcy, jest w chwili obecnej sprawą bardziej palącą, niż kiedykolwiek. Europa znajduje się w przededniu doniosłych wydarzeń. Polska i Francja będą wzajemnie się potrzebować i wszyscy francuzi są zdania, że bezpieczeństwo Francji i bezpieczeństwo Polski są to *dwie nieodłączne sprawy*.

Toastem na cześć prezydentów obydwóch państw i państwa Chłapowskich zakończył mówca swoje przemówienie.

Bankiet zakończył się w atmosferze szczerej sympatji dla Polski i był wogóle jedną nieustającą manifestacją gorącej przyjaźni pomiędzy Francją a Polską.

Co powiedział kanclerz Luther

Na otwarciu targów królewieckich — Stosunki gospodarcze z Polską

KRÓLEWIEC, 15 lutego. (PAT). Kanclerz rzeszy dr. Luther w towarzystwie ministra gospodarki Neuchausa przybył dzisiaj do Królewca dla wzięcia udziału w uroczystości otwarcia targów królewieckich.

Burmistrz Królewca Lehmayer powitał kanclerza wyrażając zadowolenie z zainteresowania, jakie wykazał kanclerz przez swój przyjazd dla potrzeb odciętych od Niemiec Prus Wschodnich.

W przemówieniu swojem dr. Luther zwrócił uwagę na znaczenie targów królewieckich,, które służą ekspansji ekonomicznej Niemiec na wschód".

Kanclerz podniósł trudności, z jakiemi walczą Prusy Wschodnie. W pierwszym rzędzie są to trudności natury politycznej. Ogólne położenie Prus Wschodnich, które okrojone i odcięte od kraju ojczystego, znajdują się w sytuacji, której nawet optymiści nie mogą nazwać za pomyślną, pociąga za sobą szereg trudności gospodarczych.

Wspominając kwestję odłączenia okręgu Kłajpedy i przyłączenia go do Litwy, kanclerz przeszedł do sprawy ustalenia granicy polsko-niemieckiej nad Wisłą. Obie te sprawy są przedmiotem nieustających starań rządu Rzeszy. W kwestji Kłajpedy rząd stara się przez rokowania z Litwą doprowadzić do wprowadzenia autonomji w tym okręgu i ma nadzieję, że zabiegi jego doprowadzą do realizacji tego celu. Natomiast wszelkie negocjacje w sprawie granicy nad Wisłą nie doprowadziły do żadnych wyników. — Decyzja, jaka zapadła w tej mierze nie odpowiada traktatowi wersalskiemu i hamuje rozwój gospodarczy okolicy. Rząd niemiecki nie zaniedba i nadal niczego dla poprawienia sytuacji.

Mówiąc o sytuacji gospodarczej w Prusach Wschodnich, kanclerz oświadczył, że stanowią one pomost w stosunkach handlowych pomiędzy Niemcami a Europą wschodnią i wyraził nadzieję, że rokowania handlowe z Rosją doprowadzą do pomyślnego wyniku. Rokowania handlowe z Polską rozpoczynają się dnia 1 marca. — Rząd niemiecki przystępuje do nich z najlepszą wolą ich pomyślnego zakończenia, wierząc, że osiągnięcie porozumienia na tem polu, leży w interesie gospodarczym obu krajów.

Niezmiernie ważnem jednak jest, by Polska nie utrudniała stanowiska Niemiec przez nieżyczliwe traktowanie niemców, zamieszkałych w Polsce. Właśnie w tych dniach, mówił kanclerz, rząd niemiecki był zmuszony wystosować do rządu polskiego notę, w której stwierdza, że pomimo wielokrotnych przedstawień rządu niemieckiego, rząd polski w dalszym ciągu wydala bez należytych motywów duchownych protestanckich.

Rokowania handlowe z Polską prowadzone będą na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

Prusy Wschodnie i Królewiec przedstawiły w tej sprawie swoje dezyderaty, które rząd niemiecki starać się będzie uwzględnić.

Niemcy protestują przeciwko udziałowi w obradach przedstawicieli Polski.

BERLIN, 15 lutego. (A. W.). — Ponieważ rada ligi narodów na sesji najbliższej omawiać będzie szereg kwestji, związanych z praktycznem wykonaniem kontroli wojskowej Niemiec, rząd niemiecki postanowił wystąpić do ligi narodów z notą, protestującą przeciwko zaproszeniu do organów kontrolnych przedstawicieli Polski.

Zaproszenie przedstawicieli Polski do organów kontrolnych lig narodów zostało już w zasadzie postanowione, przeto rząd niemiecki właściwie domaga się tylko zmiany tej decyzji.

Jak będziemy szli do wojska w tym roku?

Nowa organizacja poboru rekrutów. Surowe kary grożą „antymilitarystom"

W roku bieżącym wcielanie rocznika 1904 do szeregów odbywać się będzie na zasadach nowej ustawy, wprowadzającej zmiany w dotychczasowem postępowaniu.

Jak wiadomo nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej zmieniła dotychczasowe metody w kierunku przekazania funkcji, związanych z wcielaniem do szeregów poborowych, władzom administracyjnym.

Pobór rocznika na zasadach nowej ustawy odbywa się w sposób następujący:

Gmina, t. j. magistrat na zasadzie art. 20 ustawy obowiązana jest sporządzić spisy zarówno poborowych, jak i mężczyzn, którzy ukończyli w danym roku 18 lat życia. Za materjał do tych spisów służą wyciągi, sporządzane przez rządców poszczególnych domów, sprawdzane i uzupełniane na podstawie danych biura adresowego. Magistrat z zebranego w ten sposób materjału formuje spisy poborowych i roczników z ukończonym 18 rokiem życia, układając je w porządku alfabetycznym według komisarjatów pol. państw., poczem w okresie od 1 do 15 lut. wystawia na widok publiczny, umożliwiając zainteresowanym sprawdzenie dotyczących ich danych. Ewentualne reklamacje w wymienionym terminie załatwia magistrat, następnie zaś władze administracyjne. Po sprawdzeniu magistrat przekazuje spisy kom. rządu, który na ich podstawie układa listy poborowych z odpowiednimi skorowidzami.

Pobór rocznika odbywa się w maju i czerwcu (w r. b. powołany zostanie rocznik 1904) na podstawie obwieszczeń, zawierających plan poboru według komisarjatów i dni zgłoszenia. Lokali do poboru w myśl ustawy dostarcza magistrat, wraz ze wszystkiemi urządzeniami. Podział na komisje odpowiada podziałowi na P. K. U. Skład komisji poborowych jest następujący: 1) przedstawiciel kom. rządu (kierownik ekspozytury, starosta), 2) komendant odpowiedniej P. K. U. (ew. oficer delegowany z D. O. K.), 3) lekarz delegowany przez kom. rządu, 4) przedstawiciel rady miejskiej. Dotychczas, o ile przedstawiciel gminy nie przybył można było kwestjonować prawomocność orzeczeń komisji, obecnie nowa ustawa nie uwzględnia tej możliwości, opierając się zapewne na doświadczeniu, że często delegowani przez gminę obywatele, nie stawiali się, sankcji zaś karnych stosować nie było można. W wypadku niemożności delegowania lekarza wojskowego lub rządowego, zastąpić ich mogą wyznaczeni w tym celu lekarze wolnopraktykujący, delegowani przez D. O. K. lub kom. rządu.

Komisje poborowe przekazują powołanych rekrutów P. K. U., które ustalają ich przydział.

Nowa ustawa przewiduje, że jeżeli ktoś uchyli się od poboru, w razie wykrycia tego obowiązany jest odbyć służbę do 34 roku życia, zwolnieni zaś nielegalnie do 50 r. życia. Za niezgłoszenie się do poboru art. 87 rozdz. 16 ustawy przewiduje kary administracyjne w wysokości do 500 zł. grzywny i 6 tygodni aresztu, podczas mobilizacji zaś — karę do lat 5. Od orzeczenia komisji poborowej rekrutowi nie przysługuje prawo odwołania, jedynie kom. rządu, w razie wątpliwych powodów dla zwolnienia, może zażądać komisji rozpoznawczej.

CYRK A. CINISELLI

Dziś, w poniedziałek, dnia 16-go b. m walczą 4 pary.

1) BRYŁA-SOBIESKI, mistrz Europy, Górny Śląsk RZYTKI H., olimpijczyk. 2) BAMBUŁA Salvador, mistrz świata, murzyn—JAAGO Jan, mistrz świata, Estonia, -ch światowej sławy mistrzów kolosalnej siły i szkoły, kto zwycięży siła kolosalna czy technika? 3) HAWLICZEK Józef, mistrz Czechosłowacji—BARTKOWIAK Tomasz, mistrz Polski, Poznań. 4) NÖSTREM Olaf, mistrz Finlandji—BRYKNER Jul., mistrz średniej wagi, Wrocław.

Miljony, miljony, miljony!...

Dla magistratu, dla przemysłowców, dla każdego, kto chce.

„Sen nocy letniej" śród łagodnej zimy.

W dniu wczorajszym mieliśmy w Łodzi prawdziwie wiosenną pogodę, kalendarz jednak wskazywał datę 15 lutego. Rażący ten dysonans między termometrem a kalendarzem postanowiło widocznie usunąć jedno z pism łódzkich, przynosząc primaaprilisową wiadomość o olbrzymich kapitałach angielskich, które gwałtem chcą się dostać do Łodzi.

— Chcemy dać na kanalizację Łodzi, chcemy dać na przemysł — śpiewają jacyś nieokreśleni bliżej kapitaliści angielscy, niczem podlotek z kupletu: „Mamo, ja chcę murzyna, mamo, murzyna chcę"...

Gruby ten kawał, niewykwintnie podany naiwnym czytelnikom, inspirowany został przez niejakiego Włodzimierza Szmidta, byłego dyrektora byłej wydymanej wielkości okresu inflacyjnego, dość smutnej pamięci spółki akcyjnej Seidlera, który, nie mogąc już kręcić węglem cementem i papą, koniecznie chce kręcić urojonymi kredytami angielskimi.

Urojonymi, bo trudno przecież na serjo brać pożałowania godną ofiarę inflacji, a następnie gwałtownego przewrotu gospodarczego, która uzyskawszy, czy nie, przedstawicielstwo jakiegoś czwartorzędnego kantoru wymiany w Anglji, dysponującego, według podawanych przez siebie informacji, zaledwie 25 tysiącami funtów kapitału, a w rzeczywistości może i żadnym wogóle, lub takim jak żaden. Wobec braku innych zajęć układa sobie ów pan po nocach, lub w dzień, długie listy firm przemysłowych, które chce uszczęśliwić kredytami i listy te następnie publikuje, w nadziei, że może chociaż w ten sposób uzyska dostęp do gabinetu dyrekcyjnego jednej, lub drugiej wciągniętej na listę firmy.

Pan ten ma gest. Szafuje miljonami, aż miło. Przemysłowi przydziela 6 miljonów funtów, magistratowi 18 miljonów dolarów — wszystko z owych stu funtów „kapitału", reprezentowanej przez siebie „grupy finansowej". A jakie warunki, jakie terminy... klękać tylko i modlić się do dobrodzieja i stawiać mu pomnik na najwyższym kominie łódzkim, lub na miejscu, gdzie Lindley zaprojektował miejsce dla głównego kolektora kanalizacyjnego. Przemysł może dostać gotówkę na 10 lat, magistrat jako biedniejszy, nawet na 40 lat.

Nawet na kanalizacji się zna. — „Przerobił" projekt Lindleya, wodę, widocznie przy pomocy różdżki czarodziejskiej, znalazł tuż pod nosem, tak że magistrat spokojnie może z powrotem sprzedać „Błękitne źródła" w Tomaszowie, przetłumaczył to wszystko na język angielski, przepisał na maszynie na czysto i ekspresem wysłał do Londynu.

W Londynie kapitaliści oniemieli wprost z zachwytu i ekspresem wysłali do Łodzi wiadomość, że idą na wszystko. Niech magistrat dyktuje warunki, jakie chce. Gotówka zaraz na stół, lub w ratach...

* * *

Primaaprilisowa ta wiadomość nie nadaje się wogóle do omawiania na łamach szanującej się prasy. Conajwyżej może zainteresować grono specjalistów zawodowo sujących objawów psychopatysujących się objawów psychopatycznych, podłożem których są obecne i niedawno minione stosunki gospodarcze w naszem państwie. Ponieważ jednak podano w niej szereg firm przemysłowych łódzkich, oraz zredagowano ją w ten sposób, że ktoś nie wchodząc w szczegóły, mógłby nabrać niezbyt pochlebnej opinji zarówno o tych firmach, jak i o prezydjum magistratu, w przekonaniu, że zarówno one jak i magistrat, pertraktowały na serjo z przedstawicielem tej jedynej w swoim rodzaju „grupy finansowej", która, mając według własnych, przesadzonych niewątpliwie, oświadczeń, zaledwie 25 tysięcy funtów do dyspozycji, oferuje w jednem tylko mieście około 10 miljonów funtów kredytu długoterminowego, dowiadywaliśmy się w kilku z wymienionych firm, czy wiadomo jest im cośkolwiek w tej sprawie i czy rzeczywiście otrzymali wspomniane w wiadomości oferty, i jak w takim razie je oceniają.

W każdej odpowiedziano nam jednakowo.

Nazwiska takiego pana w tej chwili sobie nie przypominamy, być może, że był u nas, ale tylu ludzi zgłasza się z gotowością pośredniczenia w kredytach zagranicznych, że trudno ich nazwiska spamiętać, tembardziej, że nie pertraktujemy z żadnym z takich panów, gdyż zawsze okazuje się, że narażono nas tylko na stratę czasu, a niekiedy i na daremne koszty. Również nie zwracamy już uwagi na pisemne oferty i zapytania w tych sprawach. Jeśli potrzebujemy kredytu zagranicznego, staramy się bezpośrednio o kontakt z zagranicznemi źródłami kredytu, znanemi i cieszącemi się należytą opinją; do pokątnych doradców i pokątnych faktorji kredytowych, noszących nieraz szumne i wiele obiecujące nazwy, nie udajemy się.

W prezydjum magistratu otrzymaliśmy podobną informację. Magistrat, który z natury rzeczy swoich własnych wyrobionych stosunków zagranicznych nie posiada, udziela chętnie wyjaśnień każdemu, kto zgłasza się w sprawie sfinansowania kanalizacji, gdyż nie uważa za tajemnicę swoich zamiarów zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na dogodnych warunkach. Do pertraktacji zaś nie przystąpi nigdy inaczej, jak tylko po zebraniu dowodów, że zgłaszający się z ofertą, reprezentuje instytucję, czy konsorcjum, które naprawdę jest w stanie podjąć się częściowego przynajmniej sfinansowania kredytu, jaki magistrat zaciągnąłby. Oczywiście, że z grupą finansową, posiadającą kapitał w wysokości 25 tys. funtów, pertraktować nie będzie, gdyż zachodziłoby tu uzasadnione podejrzenie, że grupa ta myśli raczej tylko o pośrednictwie i o prowizji z tego tytułu.

Pozatem magistrat nigdy z takim pertraktować nie będzie, kto nie przedstawi pełnomocnictwa, że może wiążąco się zobowiązać w imieniu instytucji finansowej, czy grupy finansowej, z którą magistrat uznałby za stosowne pertraktować.

W sprawie tej magistrat zmuszony był prowadzić dość obszerną korespondencję, gdyż z wielu stron zwracano się doń z prośbami o informacje, na jakich warunkach przyjąłby kredyt, zapytywano, jakie mógłby dać zabezpieczenia, specjalne korzyści przy przeprowadzeniu robót itp., itp. Na zapytania te przeważnie magistrat odpowiadał, nie widząc w tem nic, co mogłoby sprawie zaszkodzić, ale między udzielaniem informacji a pertraktowaniem istnieje poważna różnica.

* * *

Informacje powyższe najzupełniej uzasadniają nasze wyrażone na wstępie przypuszczenia, w jakiej to głowie zrodziły się wszystkie te szumne projekty kredytowe.

Tak dobrze jeszcze u nas nie jest, by zasypywano nas kapitałami zagranicznymi, by wystarczyło tylko sięgnąć ręką, aby zgarniać miljony funtów.

Pożyczka rządowa w Ameryce w wysokości 50 miljonów dolarów, której pierwsza rata w wysokości 35 miljonów dolarów oddana zostanie do subskrypcji w dniu dzisiejszym w Nowym Jorku, jest pierwszą poważniejszą operacją kredytową Polski na rynku zagranicznym. Powodzenie subskrypcji w Nowym Jorku zadecyduje o powodzeniu dalszych operacji. Gdy owa suma (35 milj.) zostanie pokryta, niewątpliwie finansjera zagraniczna w inny, niż dotychczas, sposób zacznie przyjmować zabiegi naszych sfer gospodarczych i komun. Wtedy również skończy się karjera różnego typu pośredników kredytowych, do słowa bowiem dojdą naturalni w takich wypadkach pośrednicy, t. j. banki i towarzystwa kredytowe polskie.

Otwarcie miejsk. instytutu rentgenologicznego

Jest to doniosła zdobycz dla naszego miasta

Dotychczasowe zabiegi—Wyposażenie instytutu—Do czego będzie służył — Prez. Cynarski obiecuje szpital powszechny

W niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 1 w południe odbyło się w szpitalu pod wezwaniem św. Józefa przy ul. Drewnowskiej uroczyste poświęcenie i otwarcie instytutu rentgenologicznego, ufundowanego staraniem władz miejskich. Poświęcenia dokonał ks. superior Gołębiowski w obecności przedstawicieli władz, rady miejskiej, magistratu, wydziału zdrowotności publicznej, świata lekarskiego i innych.

Dotychczasowe zabiegi około urządzenia instytutu rentgenologicznego, pomimo niejednokrotnych uchwał rady miejskiej, nie mogły być uskutecznione z powodu stałej dewaluacji, gdyż wszystkie uchwalone sumy w miarę przejścia przez poszczególne instancje nie wystarczały na nabycie aparatu. Dopiero z chwilą ustabilizowania się waluty, rada miejska wyasygnowała odpowiednie sumy, które umożliwiły wprowadzenie w życie projektu założenia wspomnianego instytutu.

Miejski instytut rentgenologiczny w Łodzi posiada duży aparat „Universal", wyrobu firmy Siemensa, służący zarówno dla celów diagnostycznych, jak i naświetlań głębokich. Celem uruchomienia aparatu konieczne było założenie specjalnego transformatora dla osiągnięcia znacznie wyższego napięcia prądu, mogącego dojść do 200 tysięcy milamperów. Umożliwia to dokonywanie zdjęć, oraz naświetlanie głęboko położonych narządów, dających przy dzisiejszej metodzie leczenia niezwykle dodatnie wyniki w chorobach, które dotychczas były niedostępne terapii.

Po poświęceniu odbyło się w jednej z sal szpitala skromne śniadanie, na którem wygłoszono szereg przemówień, uwypuklających dotychczasowe zdobycze samorządu na polu szpitalnictwa, jak również znaczne luki które należałoby jeszcze uzupełnić.

W toku przemówień wyłoniła się konieczność uznania za niezbędne założenie miejskiego szpitala powszechnego, którego dotychczas miasto nasze, pomimo swej wielkości, nie posiada. — W tym kierunku przyrzekł prezydent Cynarski jaknajdalej idące poparcie ze strony prezydjum i magistratu. — t.

Wielka loterja ochrony kobiet.

Łódzkie żydowskie towarzystwo ochrony kobiet jest bodaj jedyną instytucją w Łodzi, która uwzględniając obecną sytuację ekonomiczną miasta i ogólną stagnację, zrezygnowała z urządzenia dorocznej maskarady.

Pragnąc jednak zasilić fundusze tak potrzebnej instytucji, zarząd towarzystwa postanowił urządzić w dniach 21, 22 i 23 b. m. wielką loterję fantową, przyczem przeszło 1 000 wartościowych fantów zostanie rozlosowanych przy minimalnej cenie losu.

Loterja połączona będzie z atrakcjami i przy minimalnym wydatku każdy przysporzy instytucji funduszów, a sobie coś niezbędnego w gospodarstwie.

Wielka loterja ta urządzona jest za zezwoleniem ministerstwa skarbu.

Walka o muzykę w „Teatralnej"

Interwencja pogotowia i policji

(b) Wczoraj nad ranem bardzo wesołe towarzystwo zabawiało się w restauracji „Teatralnej".

Podczas rozmowy wywiązała się namiętna dyskusja co do wartości orkiestry i podczas gdy jedni twierdzili, że orkiestra jest dobra, inni uważali wprost przeciwnie i dowodzili, że gra jest nic nie warta. — Wkońcu doszło do tak zapalczywej polemiki, że jeden z obecnych Józef Kasman, Piotrkowska 20, otrzymał uderzenie krzesłem w głowę, a równocześnie zbita szyba w oknie.

Na sali powstał tumult, zaalarmowano pogotowie ratunkowe oraz policję. Po udzieleniu Kasmanowi pierwszej pomocy całe towarzystwo udało się do komisarjatu, gdzie do protokułu wciągnięto prócz nazwiska Kasmana jako poszkodowanego, jeszcze pp. Migielskiego (Piotrkowska 132), Lipszyca (Zachodnia 31) i Jarosławskiego (Przejazd 10).

Epilog tej sprawy rozegra się w sądzie.

Giełda pracy

UCZCIWA OSOBA,

bardzo skromnych wymagań, z długoletniemi świadectwami pracy, znająca się na kuchni i na szyciu, poszukuje posady do gospodarstwa lub do dzieci, ewentualnie przyjmie posadę u pojedyńczej osoby do prowadzenia domu. Zgłoszenia sub „F. P." do administracji „Głosu Polskiego". 306—2

W walce o dach nad głową

Charakterystyczne sprawy sądowe.

Żyrandol drażni gospodarza—Wspólny licznik mąci spokój domowy

Kopelowicz mieszkał w domu Krakowskiego przy ul. Południowej 36. W dzisiejszych czasach wystarczy to, aby byli nieubłaganymi wrogami. Jeżeli dodamy, że Kopelowicz czerpał światło elektryczne ze wspólnego licznika z gospodarzem, oraz, że zbyt skrupulatnie nie płacił komornego lub też nie płacił w żądanej przez Krakowskiego wysokości to już w zupełności możemy sobie wyobrazić zaostrzone stosunki, jakie panowały między gospodarzem i lokatorem.

Na mocy umowy lokator miał prawo oświetlania pokoju jedną żarówką 25-cio świecową.

Nie zastosował się jednak do tego i zawiesił siedmioramienny żyrandol, który właśnie stał się podstawą sporu.

W dniu onegdaiszym wydział cywilno-odwoławczy sądu okręgowego przesłuchał obydwie skłócone strony. Gospodarz domagał się wyrugowania lokatora przedstawiając dowody, że ten zniszczył mu urządzenie elektryczne.

Przed sądem przesunął się cały szereg świadków jednej i drugiej strony, którzy jednak ustalili, że Kopelowicz usiłował płacić komorne, tylko nie mógł dojść do porozumienia z Krakowskim, oraz coprawda żyrandol zawiesił u siebie w mieszkaniu, lecz prąd elektryczny doprowadzony był tylko do jednego ramienia tak, że płonęła tylko 1 żarówka.

Wobec powyższego sąd oddalił niesłuszne żądania gospodarza.

d.c.

Zredukowany robotnik a prawo do mieszkania

Lokal służbowy jest bezpłatny.

Od szesnastu lat pracował w tow. akc. Widzewskiej Manufaktury, w domu familijnym mieszka już 11 lat.

Przyszły redukcje, jedna za drugą i Józef Zajfryd znalazł się między zredukowanymi.

Oczywiście, że firma zażądała opróżnienia służbowego lokalu, korzystając z przysługującego jej prawa na mocy ustawy o ochronie lokatorów.

Lokal jest potrzebny dla innego pracownika. Wobec potrzeb przemysłu ustaje interes lokatora, choćby się ten ostatni miał znaleźć na bruku.

Lecz okazało się, że Zajfryd przez cały czas zamieszkiwania w domu firmy płacił komorne, które potrącane było z pensji, a po pożarze przędzalni widzewskiej w r. 1921, gdy robotnicy z konieczności zostali przesłani do innych fabryk, płacił czynsz dzierżawny do rąk administratora domu. I oto, nie wiedząc nawet o tem, stał się w ten sposób lokatorem, a mieszkanie straciło charakter służbowego i podlega ustawie o ochronie lokatorów. Sąd okręgowy, rozumując w sposób powyższy, eksmisji zawyrokowanej w sądzie pokoju, nie zatwierdził i, uznając Józefa Zajfryda za lokatora, żądania Widzewskiej Manufaktury nie uwzględnił.

dc.

Niepowołany kasjer skazany na 4 miesiące więzienia

(b) Wiktor Mikołajczyk przechodząc ulicą Konstantynowską zauważył, że w cukierence przy tejże ulicy Nr. 38 niema nikogo ani za ladą, ani przy stolikach.

Nie namyślając się długo wszedł on do cukierni i zabrał szufladkę z pieniędzmi, nie wiedząc nawet, że łup nie jest zbyt obfity.

Tymczasem kradzież zauważyła właścicielka cukierni i puściła się w pogoń za uciekinierem, który został ujęty i odprowadzony do komisarjatu.

Przed sądem Mikołajczyk tłumaczył się nędzą i brakiem pracy, które zmusiły go do kradzieży.

Sędzia skazał M. na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Poparzony i okradziony przez żonę.

Jan Andecki, zamieszkały przy ulicy Źródlanej Nr. 7 zameldował w V komisarjacie p. p., że w dniu 4 lutego b. r. o godzinie 12 w nocy przyszedł do mieszkania w stanie nietrzeźwym i położył się spać. — Po przebudzeniu się, żona jego Florentyna wszczęła z nim kłótnię, w trakcie której oblała mu twarz gorącym barszczem.

Poparzonego Anteckiego zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala przy ulicy Nowo-Targowej. Żona skorzystała z nieobecności męża, sprzedała wszystkie rzeczy z mieszkania i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Rewolucyjny wynalazek.

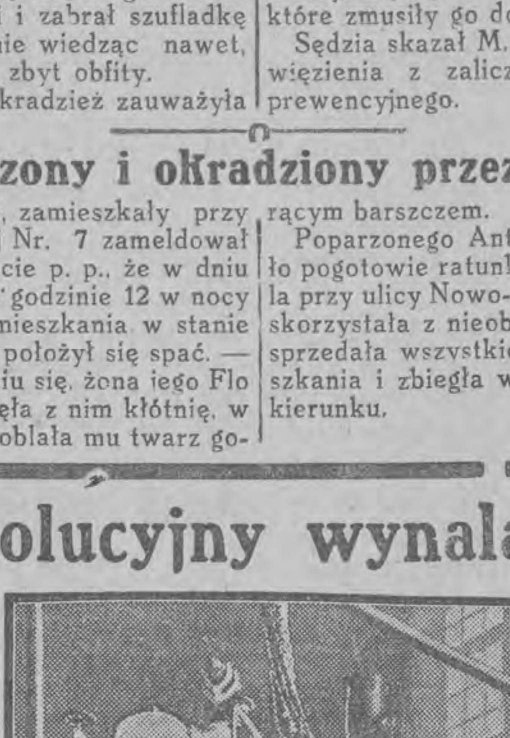

Inżynier szwedzki Oskar Brunnler wynalazł nowy kocioł parowy, który nazwał generatorem. Generator ten posiada zaledwie półtora metra długości, a mimo tych ograniczonych rozmiarów wytwarza tyle pary, że jest w stanie poruszyć lokomotywę tak, jak zwykły kocioł. Rzeczą charakterystyczną tego nowego wynalazku jest to, że płomień w tym generatorze pozostaje w bezpośredniej styczności z wodą tak, że para jest wytwarzana bezpośrednio. Jeśli próby z tym nowym generatorem wypadną pomyślnie, wówczas kocioł parowy będzie stanowił dotkliwą konkurencję dla motorów benzynowych.

Straszliwa katastrofa w kopalni „Minister Stein"

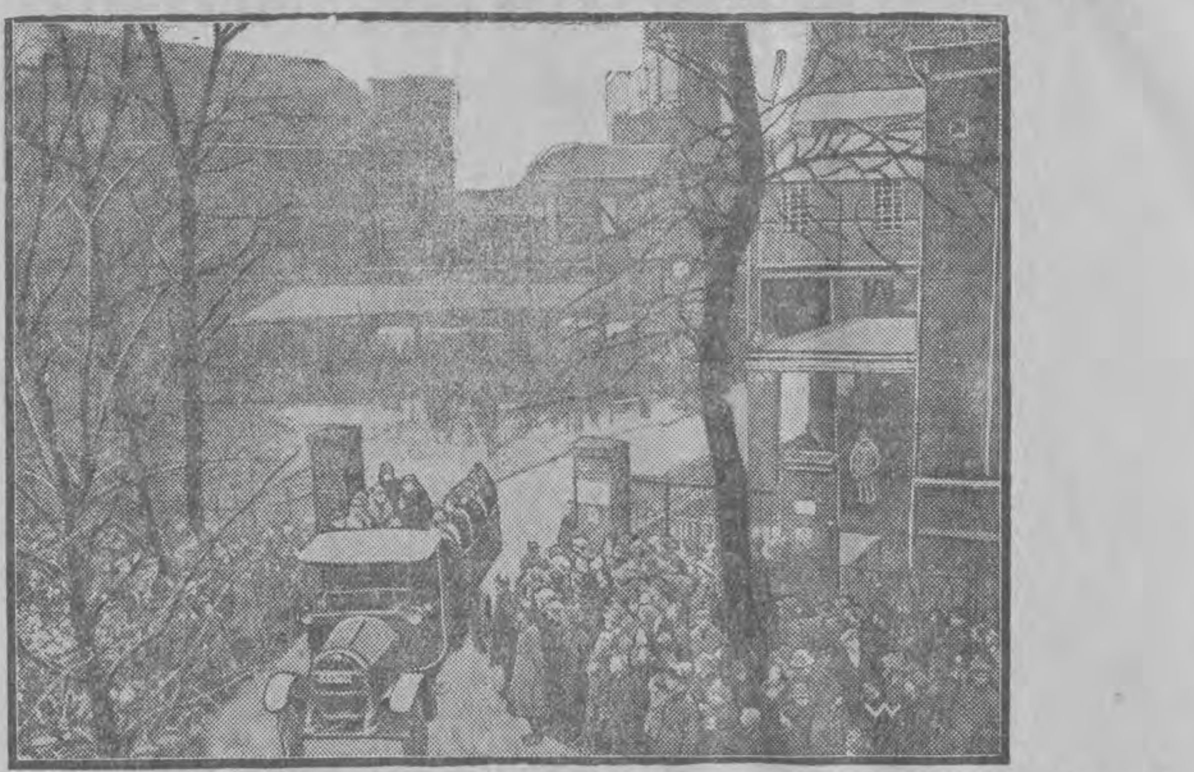

Ilustracja nasza przedstawia tłumy krewnych nieszczęśliwych ofiar wypadku, których nie dopuszczono do kopalni, oraz automobil ratowniczy.

Stracenie bandyty-filozofa.

Jak rozstrzelano Pawła Sudoła we Lwowie.

Oryginalny w swoim rodzaju wywiad, przynosi „Gazeta Poranna". Jest to rozmowa sprawozdawcy tego pisma z bandytą Pawłem Sudołem na 25 minut przed wykonaniem wyroku.

Na zapytanie dziennikarza dlaczego nie chciał się wyspowiadać, Sudoł odpowiedział:

— Co mi tam ksiądz ma głowę zawracać ze swoją teologią. Ja do nieba nie pójdę, ale do ziemi, mimo to nie umrę, bo nic w naturze nie umiera. Ja jestem atomikiem natury i dlatego nie umrę. — Na ciele mojem, które zginie, wyrośnie coś, trawa czy drzewo, ja z niem żyć dalej będę.

— Jak przyszedłeś do takiej filozofji?

— Cóż pan myśli, czy ja jestem zwykłym chamem. Ja czytałem Darwina, Nietschego i wiem, że istnieją inne światy poza naszym.

— Dlaczego będąc człowiekiem rozumnym, wybrałeś lekki chleb bandyty?

— Lekki chleb? Pan się grubo myli. Chleb bandyty jest bardzo ciężki. Proszę pana, bandyta jest sam jeden, a ma przeciw sobie całe społeczeństwo, które ma do pomocy przeciw bandycie wojsko, policję, koleje, telegrafy, telefony, a bandyta sam jeden musi walczyć ciężko o ten kawałek chleba.

— Czy znałeś Dyszkanta, którego niedawno rozstrzelano? On był z waszych stron.

Sudoł zatrzymał się w swojem nieustannem chodzeniu po celi i podniesionym głosem odpowiedział:

— Ja z chamami się nie wdawałem. Dyszkant był chłopem i rusinem, a ja jestem mazur. Mój ojciec pochodzi z Niska.

— Czy zazdrościsz bratu, że został ułaskawiony?

— Jemu będzie gorzej niż mnie. Ale dobre mu tak, ja przez niego tu jestem, bo on mnie wsypał

Należy podnieść, że Sudoł szedł śmiało z podniesioną głową na śmierć, przez cały czas ironicznie *się uśmiechając do przedstawicieli* władz i nielicznych widzów. Stanąwszy pod murem prawą nogę wysunął naprzód, głowę podniósł do góry, wysunął pierś i patrząc prosto wysłuchał wyroku, Gdy oficer dał rozkaz i żołnierze wymierzyli karabiny, Sudoł zawołał głośno:

— Towarzysze, wracam na łono natury, tam się zobaczymy!

W chwili, gdy salwa padła, podbiegł do sędziego Witoszyńskiego jeden z komisarzy policji i wręczył mu telegram. Powstało silne poruszenie, sądzono bowiem, że nadeszło ułaskawienie. Sędzia nerwo*wym ruchem rozerwał telegram* i odczytawszy pismo stwierdził, że depesza jest potwierdzeniem otrzymanej telefonicznie wiadomości o ułaskawieniu młodszego Sudola.

SPORT.

Ł. K. S.—HAKOAH 5:1 (5:0).

TURYŚCI—G. M. S. 2:1 (0:1).

SIŁA—WIDZEW 1:1.

HAKOAH—SAMSON 1:1 (0:1).

Ł. K. S. II—ŻANDARMERJA. 4:2.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w dniu jutrzejszym.

Zamach samobójczy bezrobotnego

(b) Ubiegłej nocy zauważono u zbiegu ul. Przejazd i Kilińskiego jakiegoś mężczyznę, leżącego na bruku i wijącego się w bólach.

Wezwano pogotowie, które odwiozło owego mężczyznę do szpitala św. Józefa.

Jest to 21-letni Jan Woch, były biuralista, obecnie zredukowany — mieszkaniec Warszawy, który w celu samobójczym napił się jakiejś trucizny.

Przesunięcie terminu egzaminów dla nauczycieli

(40) W dniu onegdajszym kuratorjum szkolne otrzymało dawno z upragnieniem oczekiwane przez nauczycielstwo szkół powszechnych zawiadomienie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłużeniu prekluzyjnego terminu składania egzaminów dla czynnych, a niewykwalifikowanych nauczycieli do 31 stycznia 1927 roku.

Narazie egzaminy odbywać się będą stosownie do dotychczasowych programów.

Brylantowy

KOLCZYK

zgubiono. Za dobrą nagrodą odnieść: Przejazd 61, m. Grossa. 87

Paczka papierosów

to artykuł pierwszej potrzeby.

Dociera do najodleglejszych zakątków państwa

Miljonom wiernie towarzyszy przez życie

dlatego

reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8, tel. 111 i 15-24.

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 16 lutego 1925 r.

PRZEGLĄD GIEŁDOWY.

Kilka tysięcy kupców nie uznało za możliwe wykupić patenty za rok bieżący. Konjunktura, podatki, koszty handlowe: brzemię to za ciężkie, pod którem tylko bardzo silne indywidualizmy załamać się nie mogą. Tych zaś nie wiele. — Większość ustępuje.

Interesy się likwidują, uruchomione na tej drodze dolary szukają lokat. Nie w dyskoncie weksli, boć to ryzyko większe, niż kiedykolwiek, nie w lombardzie bryllantów lub akcji, boć też operacje zawiodły. Jedne i drugie spadły w cenie, dłużnicy nawet procentów nie płacą. Towarów nikt nie bierze do ręki. Pozostaje jako jedyne refugium — giełda.

Nie jest bezpieczny proceder prowadzić grę na rynku warszawskim. — Danymi walorami rządzi grupka specjalistów, samowładczo. Od nich więc zależni są postronni klijenci. Chyba, że tendencja się utrwala, tak, że matadorzy opanować jej nie potrafią. Zdarza się to jednak nie często.

Od czasu do czasu czynione są próby, aby wytworzyć pogodną atmosferę, celem zachęcenia niebiegłych do spekulacji. Nie zawsze się to jednak udaje. W ostatnich kilku dniach rezultaty dla reżyserów były lepsze. Z różnych stron zabiegano o ożywienie interesów. Nieliczne instytutucje bank. podczas inflacji oblegane przez tak pożądanych dyletantów giełdowych, którzy utopili w morzu stabilizacji więcej niż własne majątki, bo pozostali jeszcze dłużnikami — wznowiły przyjmowanie „zleceń", zadawalając się połową wartości zakupionych akcji a kredytując resztę. — Niezbyt hojnie szafując swobodną gotówką osób trzecich, składaną na niski procent, rozdzielają te sumy wśród możliwie wielu klijentów w oczekiwaniu, że nie wszyscy się zachwieją. Stąd ruch niewidziany od dłuższego czasu, kursy szybko się podnoszą, bez żadnej rachuby, od tak, na hura. Widzieliśmy to w ciągu dwu dni; następne dwa po części zburzyły pracę poprzednich. Jednak postęp jest niezaprzeczony: poziom kursów rysuje się wyżej, zapanowała otucha, przynajmniej na najbliższych dni kilka.

Dźwignią tego optymizmu są zamówienia rządowe z pożyczki amerykańskiej. Lokomotywy, wagony, szyny, łączniki, przybory kolejowe, sukno, i t. d. — wszystko to wzmoże ruch zakładów przemysłowych, które bez tych obstalunków pozostałyby bez pracy. Zatem będą zarobki dla robotników i fabryk — perspektywy dywidendowe przybierają realniejsze kształty. — Pozatem zarobki spotęgują konsumpcję.

Nie można mieć dosyć słów uznania dla rządu, że tyle okazuje dbałości o podtrzymanie życia gospodarczego w nader ważnej gałęzi produkcji narodowej i należy wy razić nadzieję, że zanim zamówienia te będą wyczerpane, napłyną inne ze źródeł prywatnych. Będzie to pomoc oczywiście trwalsza. Nie jest to zasadnicze rozwiązanie trudności. Problem niewystarczających rynków sprzedażnych nie przestaje być naczelnym nakazem dla przemysłu, kwestją jego bytu.

Operatorzy giełdowi nie zatapiają się w te rezonerstwa. W dążeniach do zrealizowania niezwłocznego osiągniętych zarobków, sprowadzają silne wahania koszte nieuświadomionych. Drogo kosztować ich będzie pochopność w bezużytecznem nabywaniu listów zastawnych; fluksuacje pięcioprocentowe w ciągu dni dwóch, są niezdrowym objawem. Wnosząc z objaśnień organów instytucji hipotecznych waloryzacja będzie niska. Towarzystwa miejskie — idąc za ziemskiemi — zamierzają działać na korzyść swych uczestników w najdalej idących granicach, nie ograniczając się na niefortunnych posiadaczy listów zastawnych, którzy od wielu lat nie widzieli grosza procentu. Widocznie zrzeszeniom dłużników hipotecznych nie zależy na dalszem lokowaniu listów, które, wobec jaskrawego skrzywdzenia wierzycieli nie będą życzliwie oceniane.

Gdy tylko błędne ogniki haussy ukazują się na widnokręgu giełdy, wychodzą z legowisk różne akcje, przez całe miesiące nie notowane. Wyznaczone dla nich kursy mają charakter niejako informacyjny bez realnego znaczenia. Rynek pieniężny nadal pozostawia wiele do życzenia.

X.

Płacić czy nie płacić za weksle protestowane

P. Bialer przeciwko firmie „P. Dessurmont, Motte & Co"

Ciekawa sprawa w Sądzie handlowym

Na jednej z ostatnich sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi była rozpatrywana niezmiernie charakterystyczna, jak na łódzkie stosunki kupieckie sprawa kupca Izaaka Bialera przeciwko znanej firmie „Paul Dessurmont, Motte et Co.".

Pozwana firma „Paweł Dessurmont, Motte i S-ka" w Łodzi prowadzi przeciwko powodowi kroki egzekucyjne z mocy tytułów wykonawczych, wydanych jej przez sąd okręgowy w Łodzi w trybie klauzuli egzekucyjnej, uzyskanej przez pozwaną na zasadzie dwu zaprotestowanych weksli, opiewających po 1,000 zł. każdy. Powyższe weksle są bezwalutowe.

Z wyciągu konta protestów pozwanej firmy, doręczonego powodowi przez pozwanego w dniu 8 listopada 1924 r., widocznem bowiem jest, że oba zaskarżone weksle figurują w temże koncie pod pozycjami z dnia 19 i 31 października 1924 r. Wręczenie powodowi powyższego wyciągu stwierdza istnienie pomiędzy stronami stosunku kontokorrentowego, którego ustalone przez stronę pozwaną saldo wynosiło w dniu 9 listopada 1924 r. na jej rzecz tylko sumę 1725 zł. 66 gr.

Na pokrycie tego salda wręczył powód pozwanemu w dniu 8 listopada 1924 r. weksle na ogólną sumę 1,000 zł. i 500 zł. w gotowiźnie, pozostając jej dłużnym jedynie sumę 225 zł. 66 gr. i zażądał wobec tej zapłaty zwrotu pokrytych częściowo weksli, na co pozwana strona się zgodziła, przyrzekając mu je przesłać po zaksięgowaniu zapłaty.

Powyższy stan rzeczy, a w szczególności pokrycie przez powoda salda do wysokości 1,500 zł. stwierdził świadek Maks Wolf.

Nie bacząc na to, pozwana firma zaskarżyła powyższe dwa bezwalutowe weksle i uzyskała na nie w dniu 18 grudnia 1924 r. klauzule egzekucyjne przez komornika. Wobec tego powód prosi sąd, aby:

1) wydane firmie pozwanej przez sąd okręgowy klauzule egzekucyjne uchylić i powództwo pozwanej firmy przeciwko powodowi o zapłacenie sum wekslowych po 1,000 zł. z weksli oddalić;

2) zasądzić na rzecz powoda koszta sądowe i za prowadzenie sprawy;

3) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania;

Pełnomocnik pozwanej firmy twierdzi, że między stronami były 2 rodzaje stosunków: wekslowe i z rachunków bieżących. Opozycja Izaaka Bialera jest gołosławna, gdyż klauzule egzekucyjne uzyskane zostały nie z salda, ale z weksli, z których należności powstały po wspomnianym przez stronę przeciwną terminie 8 listopada z. r. Na podstawie tych danych prosi o oddalenie powództwa.

Powód replikuje, uważając, że zmienia postać rzeczy twierdzenie pozwanych o uznaniu przez niego należności przed 8 listopada 1924 r. (z salda) później powstałym długiem wekslowym. Faktem jest, że klauzula uzyskana została niesłusznie.

Wyrok ogłosimy w najbliższych dniach.

Sukcesy polityki francuskiej

gospodarczej i finansowej w roku 1924

Pamiętną jest niedawna epoka, gdy spekulacja na kurs franka francuskiego zajmowała pierwsze miejsce w dziedzinie interesów walutowych, ogarniając obydwie półkule. Zobowiązania z grą na zniżkę pieniądza francuskiego dochodziły do wielu tysięcy miljardów, zagrażając podstawom gospodarczym wielkiej republiki.

Pomoc była więc konieczną. Jest rzeczą charakterystyczną, że bank francuski, który przed wojną pomagał swem złotem bankowi angielskiemu, okazał się w początku 1924 r. tak osłabionym, że nie zdołał opanować aggiotażu frankowego. Pomoc tę znalazł w Anglji i w Ameryce.

Sprawozdanie Banque de France odsłania tajemnice tych niezwykle skomplikowanych operacji. Czytamy w tym wysoce interesującym dokumencie, że firma Lazar Brothers Ltd. w Londynie pożyczyła bankowi francuskiemu 4 miljony funtów na podtrzymanie kursu franka. Skoro okazało się, że rzucone na rynek franki znajdują odbiorców, sprzedaż ich ustała. Jest to normalna psychika rynku.

Jednocześnie wszechświatowa firma I. P. Morgan i S-ka została pozyskana dla akcji w tym samym kierunku w Ameryce dokonać się mającej. Suma była tutaj znacznie większa, bo 100 miljonów dolarów, za które można było nabyć około 2 miljardów franków. Pozostawało one bądź w Ameryce, bądź gdzieindziej, jako depozyt banku francuskiego, który ponadto ręczył zapasem kruszcowym.

Dzięki tym dwum sumom udało się ustabilizować kurs franka na poziomie 18 franków za dolara, a 89 franków za funta. Przy staraniach banku francuskiego oraz jego zagranicznych korespondentów zabiegi te liczyć mogą nadal na powodzenie.

Wyniki te jednak zależne są od szeregu innych czynników, na które anglicy i amerykanie zwracali uwagę, żądając ich wykonania.

Przedewszystkiem zrównoważenie budżetu. Żądanie to nie mogło być w całości wykonane, niedobór zmniejszono jednak do 2 miljonów dolarów. Jednocześnie pilnie zakrzątnięto się około bilansu płatniczego. Przedstawia się on niezwykle korzystnie.

Przywóz wynosił 56.500.000 tonn, a wywóz 29.900.000 tonn. Mimo to bilans jest czynny, gdyż waga a wartość są dwie rzeczy odrębne. Ostatecznie wywóz przekroczył przywóz o 1.320 miljonów franków. Jeżeli porównamy rok poprzedni z przewyżką importu w wysokości 2.200 miljonów, różnica wyniesie 3.500 miljonów.

Rozumie się, że odzyskane profwincje przyczyniły się w dużej mierze do ożywienia handlu zagranicznego.

Wytwórczość węgla w cyfrze 45 miljonów tonn wyższa jest o 15 procent od zeszłorocznej.

Żelazo osiągło 7.700.000 tonn, czyli o 2.250.000 tonn więcej, niż w roku poprzednim. Stali wyprodukowano 7 miljonów tonn, t. j. o 40 procent więcej. Eksport żelaza i stali wynosił 2.600.000 tonn.

Jeszcze większy rozwój uwydatnił się w przemyśle włókienniczym. Przemysł ten w pierwszych 11 miesiącach wywiózł towarów za 12 miljardów franków wobec 7 miljardów w roku poprzednim. Na cyfrę tę złożyły się głównie zakłady alzackie.

Natomiast urodzaje pozostawiają wiele do życzenia. Przywóz ziarna był znaczny, cyfr jednak nie wskazano. Pewną rekompensatę stanowi tutaj cukier z bardzo wydatnemi rezultatami produkcji. Wytworzono mianowicie 725 tysięcy tonn, tak, że nadwyżka produkcji wynosi 68 procent. Dla nas oznacza to, że rynek francuski pozostanie nadal dla cukru naszego zamknięty.

Wreszcie skonwertowano nieskonsolidowaną francuską pożyczkę państwową w Ameryce z tytułu zaliczek walutowych, na pożyczkę stałą, umarzalną w ciągu 25 lat po kursie 89 procent. Równowartość znajduje się na rachunku Banque de France, którą rozporządzać wolno tylko na cele walutowe.

Zasługuje jeszcze na znaczenie, iż obieg banknotów w dzielnicy Saary oraz w Madagaskarze odbywa się za pomocą specjalnych banknotów, nie wchodzących do rachunku biletowego centralnej instytucji.

Streszczone powyżej cyfry są niezwykle pouczające. Dowodzą bowiem, że naturalnemi drogami waluty utrzymać nie można, lecz że nagła interwencja jest konieczna. Dawniej bywała ona ukryta, dziś jest jawną. Tajemniczość w tej dziedzinie jest zbędną. Politykę stabilizacyjną Polski uważać dotąd należy za celową, albowiem mniej więcej temi samemi chodzi drogami. Pamiętać wszakże trzeba że należy ciągle podsycać kurs waluty świeżym materjałem, aby się ustaliła na mało zmiennym poziomie.

X.

Samochody w Polsce

Ministerjum robót publicznych ogłosiło ciekawe zestawienie liczby samochodów w poszczególnych województwach. Liczby odnoszą się do dnia 1 stycznia — od tego czasu jednak niewielkim uległy zmianom.

Największą liczbę samochodów wykazuje — jak się domyślać można — Warszawa, gdzie zaregestrowano samochodów cywilnych 2557 (1963 osobowych, 568 ciężarowych, 26 sanitarnych), ponadto 266 motocykli. Jeden samochód przypada na 332 mieszkańców, a przyrost ogólnej liczby przejazdów w stosunku do danych z dnia 1 lipca t. j. w ciągu pół roku, wyniósł 34 proc.

Najuboższe w samochody jest województwo tarnopolskie, gdzie było 9 samochodów osobowych, 6 ciężarowy i trzy motocykle — razem 18. Jeden samochód przypada tu na 79,362 mieszkańców. Województwo tarnopolskie wykazuje natomiast najwyższy przyrost w ciągu półrocza — bo aż 100 proc.

Ogólna liczba pojazdów mechanicznych w Polsce wynosi 11.434, t. j. 1 maszyna na 2,750 mieszkańców. Samochodów osobowych było 1 stycznia: 7,369, ciężarowych 2.352, sanitarnych 68, motocykli 1 607, innych 38. Przyrost półrocza ny 35 proc.

=Garaż=

możliwie w śródmieściu poszukiwany.

Oferty pod „50—06" do administracji Głosu Polskiego".

Kryzys w angielskich przędzalniach bawełny

(-) Z dniem 16 lutego projektowane jest skrócenie ilości godzin pracy w angielskim przemyśle bawełnianym o 13 godzin w miesiącu. Oznacza to dalsze ograniczenie pracy o 1 i pół godziny w tygodniu. Skrócenie czasu pracy jest wynikiem braku zamówień, zwłaszcza na przędzę.

Już od nowego roku popyt na przędzę ze strony Ameryki zmniejszał się powoli, ale systematycznie, co w rezultacie pociągnęło za sobą spadek cen, zwłaszcza gatunków niższych.

Niektórzy producenci średnich i lepszych gatunków, którzy narazie mają jeszcze na kilka tygodni zapewnioną pracę, proponowali, by redukcja godzin pracy została przesunięta o dwa tygodnie, twierdząc, że w ciągu tych dwu tygodni sytuacja może ulec takiej zmianie, iż redukcja okaże się zbytecza. Grupa ta pozostawała jednak w tak znacznej mniejszości, że poglądy jej nie były brane pod uwagę.

Ograniczenie czasu pracy dotyczy około 100 tysięcy robotników w przędzalniach bawełnianych w Anglji.

MODA WYSZYĆ.

Wyszycia są obecnie w modzie. Na wszystkich sukniach (a, b, c) figurują motywy wyszywane włóczką lub nitką złotą.

SUKIENKA I PŁASZCZYK DZIECINNY.

Sukienka z ciepłego veluru abricot, kołnierz zdobny, kieszenie obszyte futerkiem.

Płaszczyk z szalowym kołnierzem, szare futerko jako przybranie.

DO UBEZPIECZONYCH Kasy Chorych!

Wobec wyczerpania wszelkich pokojowych środków celem zlikwidowania trwającego od miesięcy zatargu między lekarzami a zarządem Kasy Chorych, a ostatnio i wobec odrzucenia przez zarząd Kasy Chorych arbitrażu, proponowanego przez p. Ministra Pracy i Opieki Społ. Sokala,

1) **z dniem 16 lutego od godz. 7-ej rano ustaje wszelka praca lekarska we wszelkich instytucjach Kasy Chorych.**

2) Lekarze kasowi udzielają pomocy lekarskiej ubezpieczonym, mogącym wykazać się odpowiednimi dowodami za wynagrodzeniem:

porada w domu lekarza 3 zł.,
wizyta na mieście od 10 zł.

3) Za świadectwa (niezdolności do pracy, etc.) pobiera się opłatę w wysokości 3 zł.

4) Za zabiegi zostaje utrzymany cennik kasy chorych, przyczem t. zw. a ustala się na 10 zł.

5) **Na pobrane honorarja wydają wszyscy lekarze** kasowi, lecznice prywatne i lekarze, którzy nie pracowali poprzednio w kasie chorych, pokwitowania imienne, numerowane i ostemplowane przez Związek lekarzy.

6) **Wszelkich informacji o miejscu i godzinach urzędowania lekarzy udzielają wszystkie apteki m. Łodzi.**

Zarząd Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

Miejski Kinematograf Oswiatowy

Wodny Rynek № 44.
Od dnia 16 do 22 lutego 1925 roku (ostatni tydzień).

Dla młodzieży dozwolone

Cyrano de Bergerac

Wielki film według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda.
Ceny miejsc I. 0.70 gr, II. 0.60 gr. III. 0.30 gr. Początek o g. 6 i 8.30 w.

— Dla dzieci i młodzieży —

1) **Polowanie na Czaple,** film naukowy.
2) **Nie igraj z wodą,** komedja w 2-ch częściach.
3) **Jaś i Małgosia,** bajka w 2-ch aktach.
3) **Gdy ludzie mają pecha,** komedja w 2 częściach.

Ceny miejsc: I. 0.25 gr., II. 0.20 gr. III. 0.10 gr. Początek o g. 3 i 4.30 pp

Oddzielny 312—2

budynek

z salą na parterze 29x16 mtr. nadająca się na kino, składy i t. p. jest do wynajęcia od zaraz.
Wiadomość: ul. Pańska 74/76.

NA PARYSKIE

prezerwatywy poszukuje wypłacalnego **przedstawiciela** firma SZERB, **Paryż VIII,** Rue Pasquier 19. 369-1

Papier biały

w większej ilości do sprzedania. Piotrkowska Nr. 106, **„Głos Polski“** 261—2

Szkoła tańca

W. Lipińskiego, Ewangielicka 17, 3p. Lekcje praktyczne rozpoczną się we wtorek, 17 b. m. o 9-ej. Zapisy przyjmowane są codziennie. 14-2

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnem Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności № 6.

3 pocztówki, cała figura, 2 złote
1 Foto-Portret duży, z natury 40×50 cm., cała figura, 10 złotych
Zdjęcia wykonywa znany operator **p. Z. BUCHCAR.** 902—20
Zapukczynny codz. od 9 r. do 7 wiecz

Lokal

parterowy, frontowy z dużem oknem wystawowem, na Piotrkowskiej między Główną, a placem Wolności **potrzebny od zaraz.** Oferty do „Głosu“ pod „Z.“ 072-2

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Kupno i sprzedaż

AAA! Meble, dywany, łóżka metalowe po cenach zniżonych na dogodnych warunkach poleca Magazyn Mebli Wł. Romiszowskiego ul. Piotrkowska 116, I piętro front, telefon 21 61. 40-5-k

Bryczkę, rolwagę, ręczny wózek sprzedam. Kilińskiego 32 255—4-k

Motór ropowy 7-o konny „Ursusa“ do sprzedania. Wólczańska 166 m. 1 Zalewski. 67-3-k

Z powody wyjazdu sprzedam nową mahoniową sypialkę i rozmaite inne rzeczy. Juljusza 5, m 8. 303-3-k

Zagubione dokum.

Birencwajg Henryk zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną rocz. 1898, wyd. przez P.K.U. w Łodzi. 280-3-z

Lokale, mieszkania

Poszukuję pokoju. Oferty do „Głosu“ pod „J. B.“ 1278 5-n

Doniesienia rozm.

Samochód zamienię na motocykl. Maszyna solidna 6-osobowa. Warunki do umowy. Oferty pod „Automobil“ do Administr. 1328—2-d

KAPUSTA KWASZONA

do sprzedania beczkami. Cena przystępna. Główna 59, sklep, Kowalski. 1268—2

Dr. med.

Niewiażsk[illegible]

Choroby skór[illegible] weneryczn[illegible]
Przyjmuje o[illegible] do 8-ej po[illegible]
Sienkiewicz[illegible]

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**